Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3 Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 77 Kraków, niedziela 6 czerwca 1937 r Rok I

Doboszyński o procesie *myślenickim*

Tragiczna śmierć podczas skoku *ze spadochronem*

Konferencja imperialna a Liga Nar.

Londyn. PAT. — Obrady konferencji imperialnej dobiegają końca i na 15 czerwca wyznaczone zostało końcowe posiedzenie plenarne konferencji. Cały przyszły tydzień wypełniony będzie dokładnym zbadaniem wyników przeprowadzonej dyskusji dla ustalenia wytycznych w poszczególnych zagadnieniach. Jedną z najważniejszych spraw będzie określenie wspólnej linii polityki zagranicznej brytyjskiego Commonwealth. a w szczególności jego stosunku do Ligi Narodów. Ponieważ obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych. przebieg ich i stanowisko poszczególnych dominiów, nie są oficjalnie znane, ale z tego co przenikło nazewnątrz wydaje się, że w toku debaty zarysowały się dwa zasadnicze poglądy.

Jeden, reprezentowany przez Kanadę, wykazuje coraz większą rezerwę wobec instytucji genewskiej i ujawnia tendencję do daleko idącego ograniczenia zobowiązań, wynikających z paktu Ligi. Na drugim krańcu stoi nowa Zelandia, która mając rząd socjalistyczny opowiedziała się za wzmocnieniem systemu zbiorowego bezpieczeństwa oraz Ligi. Premier Nowej Zelandii Savage przedstawić miał konferencji memoriał w tym duchu. Pozostałe główne dominia, a mianowicie Australia i południowa Afryka ,jak również kraj macierzysty — W. Brytania zajęły stanowisko pośred nie, skłaniając się jednak do pewnego stopnia w kierunku poglądów Kanady. Większość dominiów miała się też opowiedzieć za bardziej ostrożną polityką wobec Ligi. Konferencja jednak zgodnie uznać miała, że Liga musi być utrzymana jako instytucja pierwszorzędnego znaczenia dla sprawy pokoju światowego.

Atak na b. min. Titulescu

Bukareszt. PAT. — Pisma rumuńskie przedrukowują z prasy francuskiej ataki pod adresem b. ministra Titulescu **z powodu spiskowania (?)**, jak się wyrażają dzienniki, z komisarzem Litwinowem. Pisma rumuńskie podają za prasą francuską, że akcja Titulescu dąży do skompromitowania dzia łalności ministra spraw zagr. Antonescu.

„Neamul Romaneso" zamieszcza artykuł byłego premiera prof. Jorgi. w którym autor krytykuje w nadzwyczaj ostry sposób szkodliwą dla Rumunii akcję Titulescu. Artykuł zatytułowany jest **„Chcemy wiedzieć, kto kieruje?"**.

Prof. Jorga stwierdza. że Rumunia posiada oficjalny rząd. który cieszy się zaufaniem króla. oraz pracuje dla dobra kraju. Minister spr. zagr. oświadczył, że pozycja zagraniczna Rumunii jest zabezpieczona, co nam w zupełności wystarcza. — W ostatnich dniach jesteśmy jednak świadkami, pisze dalej prof. Jorga, kroków czynionych przez osoby nie zajmujące urzędowego stanowiska. Tak np. p. Titulescu, mimo, iż jest odsunięty od władzy, zapomina. iż Rumunia posiada oficjalny rząd. Jakie są cele tych rozmów tajnych, rozpowszechnianych zresztą głośną reklamą w szeregu pism zagranicznych, zapytuje prof. Jorga i odpowiada. **że p. Litwinow chce narzucić Rumunii swą politykę za pośrednictwem swego człowieka. Odrzucamy ją z całą stanowczością, kończy prof. Jorga.**

Zamach na kanclerza Schuschnigga

Wiedeń. PAT. — Dziś podano urzędowo do wiadomości publicznej, że w związku z bombowymi zamachami jesienią 1936 r. na linii kolei południowej i w garderobie dworca zachodniego w Wiedniu, aresztowano pewnego osobnika, podającego się za Jana Hube, który jednak okazał się austriackim inżynierem Fritzem Weitschke, przybyłym do Wiednia z Chili, celem dokonania zamachów terorystycznych.

Stwierdzono, że projektowany był zamach na kanclerza Schuschnigga oraz na urząd kanclerski. — „Reichsporst" zapytuje dlaczego społeczeństwo tak późno dowiaduje się o tym fakcie i czy powodem trzymania tego w tajemnicy nie był wzgląd na to, że Woitschke jest narodowym socjalistą a ujawnienie tego mogłoby wpłynąć ujemnie na rozwój ugody lipcowej. Wraz z Woitschkem aresztowano 30 osób.

Tragiczna śmierć podczas skoku ze spadochronem

Berlin. — Przed oczyma 12 tysięcy przerażonych widzów rozegrała się wczoraj wieczór w miejscowości norweskiej Tönsberg straszliwa katastrofa przy skoku ze spadochronem.

Znany norweski skoczek Ole Naes miał zeskoczyć, przy odbywających się zawodach lotniczych z wysokości 400 metrów.

Podczas skoku zaplątał się on w linkę mechanizmu otwierającego spadochron i nie mógł na skutek tego spadochronu otworzyć. Runął on jak kamień na ziemię i został całkowicie rozstrzaskany.

Widzowie mogli wyraźnie obserwować, jak nieszczęśliwy skoczek czynił rozpaczliwe usiławania rękoma i nogami, ażeby otworzyć spadochron. Wiele kobiet zemdlało na skutek doznanego wzruszenia.

San Sebastian. PAT. — Korespondent Havasa zaprzecza pogłoskom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej, **jakoby po śmierci gen. Mola powstały nieporozumienia pomiędzy karlistami a członkami falangi hiszpańskiej, czy też pomiędzy oficerami hiszpańskimi a ochotnikami cudzoziemskimi.**

GROŹNE BURZE W POZNAŃSKIM

Poznań. PAT. — W dalszym ciągu napływają doniesienia **o katastrofalnych skutkach ostatniej burzy,** która przeszła nad Wielkopolską.

Z Szubina donoszą: grom uderzył w stodołę rolnika Reinharda Rentza wywołując pożar. Ogień przeniósł się w szybkim tempie na dwa dalsze zabudowania gospodarskie. Straty przewyższają sumę **17.000 zł.** W zabudowaniach Wilhelminy Banikowej w okolicach **pożar zniszczył wszystkie zabudowania** wraz z maszynami i narzędziami rolniczymi.

W Czarnkowie piorun uderzył w stado krów pasących się na łące w Drawsku, **zabijając trzy sztuki bydła.**

W Wyrzysku piorun uderzył w dużą murowaną stodołę dominialną, w Wysokiej, wzniecając pożar, który zniszczył budynek wraz z narzędziami i zapasami słomy. **Straty dochodzą do 20.000 zł.**

POWRÓT RIBBENTROPA

Londyn. PAT. — Popołudniu wystartował samolotem do Berlina ambasador niemiecki von Ribbentrop. Według Reutera, v. Ribbentrop zabawi w Berlinie kilka dni, by omówić z rządem niemieckim ostatnie wydarzenia w związku z sytuacją w Hiszpanii.

REKORD LOTNICZY ZDOBYŁA Polka.

Łuck. PAT. — Znana pilotka. rekordzistka świata w wysokości lotu na szybowcu p. Maria Young - Mikulska uzyskała najwyższą kategorię „d" pilota szybowcowego, jako pierwsza w Polsce kobieta, przelatując ostatnio lotem żaglowym na szybowcu S. G. 3 bis/36 około 60 klm., Z Sokolej Góry do Zdołounowa na Wołyniu. Kategorię „d" posiada dotychczas jedynie Niemka Ama Reitsch.

ROCKEFELLER — BIEDNYM

Nowy Jork. PAT. — Z pewnym zdziwieniem dowiedziano się w Ameryce, że John Rockefeller, uchodzący przez długi czas za najbogatszego człowieka świata, pozostawił tylko 25 milionów dolarów, z czego podatek spadkowy pochłonie być może trzy piąte. Dochód ze spadku zapisany został wyłącznie wnuczce zmarłego Margaret Deeneras. — Wysokość legatu przedstawia sumę, którą Rockefeller dałby swej córce, matce Margaret, gdyby żyła ona w czasie, gdy b. król naftowy dzielił swój majątek między członków rodziny. Dary filantropijne Rockfellera i przekazanie wielu majątków synowi spowodowały to, że zmarły pozostawił względnie tak mało.

Z dnia

Cały mężczyzna

Ex król angielski postawił na swoim: za zrzeczenie się korony największego na świecie państwa, poślubił ukochaną kobietę. Czyta się nieraz, że ten czy ów książę — najczęściej szwedzki czy duński — zrzekł się tytułu i możliwości następstwa tronu dla zaślubienia wybranki swego serca. Co to jednak znaczy w porównaniu z zrzeczeniem się korony królewskiej Wielkiej Brytanii i cesarskiej Indji?

Królewska rodzina angielska w tym wypadku zeszła ze swej zwykłej linii demokratycznej. Nie tylko zbojkotowała ślub byłej swej głowy, ale odmówiła przyjęcia żony ex-króla do grona rodzinnego: on będzie królewską wysokością, uprawniony do obcowania ze swą rodziną, ona zaś będzie tylko księżną Windsor bez prawa pobytu w gronie rodziny.

I to wszystko zdziałał porujący na demokratę Baldwin i arcybiskup z Cantenbury, obaj strażnicy czystości królewskiej krwi, zagrożonej przymie szką rozwódki. Prawdziwy angielski purytanizm.

Ale Edward od początku do końca zachował się jak dżentelmen: przyrzekł małżeństwo i za olbrzymią cenę słowa dotrzymał.

Czy dezercja z endecji?

Niedawno prof. Wasiutyński złożył godność przewodniczącego Rady Naczelnej Str. Nar. Obecnie b. senator Bartoszewicz złożył godność prezesa zarządu głównego Str. Nar. Pierwszą dymisję motywowano znanym procesem o „aryjską babkę" Wasiutyńskich, drugą niezadowoleniem z ukarania pp. Stypułkowskiego i Rabskiego za udział w komersie „Arconii".

Jeżeli tak dalej pójdzie, Str. Narodowe gotowe zostać bez głów, gdyż reszta to ludzie zdolni do wszystkiego, tylko nie do opanowania wielkiej —wedle wymiarów endeckich — partii. Pozostają wprawdzie jeszcze Roman Dmowski i prof. Rybarski, ale pierwszy ogranicza się do odgrywania roli „proroka", drugi do pisania przez nikogo nie czytanych książek ekonomicznych — przywódcami politycznymi nie są i nie mogą być.

Takiego braku ludzi zdolnych do nadawania partii tonu, nie wykazuje żadna partia. W Str. Nar. dorwali się do głosu ludzie nieznani, przeważnie prowincjonalni „działacze", których cała mądrość polityczna wyczerpuje się na haśle: bij Żyda! To jednak może pociągnąć tylko najgłupszych i stąd w Str. Nar. takie pustki intelektualne.

Jak brzmią propozycje Anglii
w sprawie kontroli na wodach hiszpańskich

Rzym. PAT. W sobotę rano min. spraw zagranicznych Ciano odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Bryt. w Rzymie sir Erykiem Drummondem na temat propozycji Anglii w sprawie kontroli na wodach hiszpańskich.

Koła dobrze poinformowane utrzymują, że propozycje angielskie przewidują:

1) uzyskanie od obu walczących stron zapewnienia co do uszanowania okrętów wojennych państw obcych, sprawujących kontrolę morską, 2) ustalenie strefy bezpieczeństwa w portach stron walczących, 3) narady 4 mocarstw morskich, sprawujących kontrolę tj. Anglii, Francji, Włoch i Niemiec na wypadek powtórzenia się ataków na okręty tych państw. Narady te miałyby na celu podjęcie odpowiednich kroków w wypadku napaści.

Min. Ciano zakomunikował ambasadorowi Drummond uwagi rządu włoskiego do tych propozycyj, które przez Włochy, podobnie jak i przez Niemcy, zostały w zasadzie przyjęte. Uwagi włoskie i niemieckie dotyczą głównie punktu 3, który — zdaniem Niemiec i Włoch — jest za słaby.

Rząd rzymski i berliński domagają się, aby państwo, którego okręty byłyby narażone na atak, miało prawo bezpośredniego podjęcia środków obrony, niezależnie od narad, przeprowadzanych z 3-ma pozostałymi państwami.

Mimo pewnych zastrzeżeń, dotyczących 3-go punktu 4-ch propozycji angielskich, włoskie koła polityczne z zadowoleniem podkreślają, że projekt rządu angielskiego wyklucza Sowiety z ew. narad na temat incydentów, które mogłyby się w przyszłości wydarzyć z okrętami sprawującymi kontrolę.

STANOWISKO NIEMIEC

Londyn. PAT. Korespondent berlińsk Reutera otrzymał z niemieckich kół urzędowych oświadczenie, według którego Niemcy muszą nalegać na to aby bez uprzednich narad z dowódcami innych flot, dowódcy okrętów niemieckich, patrolujących na wodach hiszpańskich, mieli prawo do natychmiastowego wydawania zarządzeń obronnych i decydowania o środkach represyjnych na wypadek incydentów w rodzaju incydentu z „Deutschland". Jak słychać, o tym stanowisku Niemiec Londyn został poinformowany.

Francja nie odpowie na notę brytyjską

Paryż. PAT. — Rząd francuski postanowił nie odpowiadać formalną notą na ostatnie propozycje rządu brytyjskiego w sprawie wzmocnienia kon troli brzegów Hiszpanii, natomiast ambasador francuski w Londynie Corbin otrzymał od ministra Delbos instrukcje, z którymi odjechał dziś popołudniu do Londynu, by doręczyć je w Foreign Office. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych chciało podkreślić, **iż całkowita solidarność polityczna między Francją a Anglią czyni zbędną wymianę not.**

Prasa podaje dziś główne wytyczne instrukcyj, udzielonych ambasadorowi Corbin. Rząd francuski zaakceptował bez zastrzeżeń pierwszą propozycję brytyjską co do utworzenia strefy bezpieczeństwa dla flot sprawujących kontrolę. O ile chodzi o drugi punkt noty brytyjskiej, dotyczący solidarnego współdziałania flot czterech państw, sprawujących kontrolę morską brzegów Hiszpanii, to rząd francuski chętnie widziałby dopuszczenie do kontroli tej także i innych państw. Żądanie to ma na celu zerwanie z systemem współpracy tylko między czterema głównymi mocarstwami, co mogłoby być tłomaczone jako precedens na rzecz odbudowy paktu czterech. Tego rodzaju roszerzenie kontroli morskiej mogłoby się dokonać nie tylko przez współudział okrętów wojennych pozostałych państw, uczestniczących w komitecie londyńskim, lecz przede wszystkim przez udział kontrolerów z ramienia tych państw na pokładach okrętów wojennych, pełniących kontrolę. Poza tym rząd francuski jest zwolennikiem solidarnej akcji flot wojennych tylko do pewnego stopnia a mianowicie wyklucza wszelką automatyczność pomocy w razie jakiegoś wypadku, to znaczy, że zamiast odpowiadać natychmiast na ewentualny napad ze strony jednego z uczestników hiszpańskiej wojny domowej, sztaby flot sprawujących kontrolę miałyby przeprowadzić odpowiednią konsultację. Poza tym, według opinii rządu francuskiego, represje zdecydowane drogą tych konsultacyj nie powinny przyjmować w żaden sposób formy aktu wojennego np. bombardowania jednego z miast hiszpańskich.

ODPOWIEDŹ WŁOCH

Londyn. PAT. — Jak się dowiaduje Agencja Reutera, z Rzymu odpowiedź włoska na propozycje brytyjskie w sprawie kontroli na wodach hiszpańskich będzie wręczona na początku przyszłego tygodnia. Jak słychać, odpowiedź wyrazi w zasadzie zgodę na te propozycje z pewnymi jednak zastrzeżeniami, dotyczącymi szczegółów technicznych.

Zajścia między anarchistami a gwardią cywilną w Barcelonie

Paryż. PAT. — Prasa donosi o nowym zajściu w Barcelonie między anarchistami a gwardią cywilną. Wiadomość o tym potwierdzona została zarówno przez korespondenta Havasa z Barcelony jak również w doniesieniach poszczególnych korespondentów. Informacje zgodnie podają, iż między oddziałem gwardii cywilnej i karabinierów a grupą anarchistów doszło do poważnej wymiany strzałów na najruchliwszej arterii miasta Ramblas. Po stronie władz bezpieczeństwa padło trzech zabitych funkcjonariuszy gwardii cywilnej oraz sierżant karabinierów. Straty anarchistów nie są znane, gdyż zdołali oni unieść swe ofiary. W każdym razie padło wśród nich kilku zabitych i kilkunastu rannych. Rany odniosł również szereg przechodniów znajdujących się na ulicy w pobliżu miejsca starcia.

Zajście to potwierdza dotychczasowe informacje korespondentów francuskich w Barcelonie o utrzymującym się stale napięciu atmosfery politycznej w Katalonii.

Barcelona. PAT. — Dziennik urzędowy ogłasza postanowienie o rozwiązaniu t. zw. patroli kontrolujących. Członkowie tej organizacji, utworzonej 19 lipca r. ub., będą mogli przejść do korpusu służby bezpieczeństwa wewnętrznego.

Nieudałe próby odzyskania Picilemona przez powstańców

Bilbao. PAT. — Korespondent Havasa podaje, że powstańcy w dalszym ciągu podejmują próby odzyskania Picilemona, gdzie wojska rządowe umieściły swe pozycje. Obecnie powstańcy cofnęli się od tych pozycyj, zajmując stanowiska w Ixerango w okolicach Amorebieta. Lotnictwo powstańcze ostrzeliwało linie rządowe. Zaprzeczają tu, jakoby w walkach wczorajszych strącono 5 samolotów rządowych.

Madryt. PAT. — Komunikat urzędowy donosi, iż na froncie Sierra wojska rządowe umacniają zdobyte pozycje, odpierając próby ataków nieprzyjacielskich. Samoloty rządowe ostrzeliwały skutecznie pałac w La Granja i stanowiska powstańcze na drodze do Segovii. W okolicach Cerro de Cabeza Grande odparto łatwo przeciwnatarcie nieprzyjacielskie.

DEMONSTRACJE STARYCH PANIEN

Londyn. PAT. Ponad 3000 „Old maids" ze wszystkich hrabstw Anglii zebrało się dziś na wiecu, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się przyznania emerytury kobietom niezamężnym z osiągnięciem wieku 55 lat. Uczestniczki wiecu urządziły następnie manifestację w Hyde Parku.

Odebranie debitu pocztowego pismom zagranicznym

Warszawa. PAT. — Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom zawierającym przestępstwa przewidziane w kodeksie karnym, a mianowicie: czasopismu „Dąbrowszczak", wydawanemu w języku polskim w Madrycie, „Majak" w języku czeskim w Pradze, „Isven" w języku litewskim w Buenos Aires, „L'international de l'enseignement" w języku francuskim w Paryżu, „Za sanitarnuju oberonu" wyd. w języku rosyjskim w Moskwie, „Skop" wyd. w języku ruskim w Paryżu, „La batalla obrera" w języku hiszpańskim w Barcelonie, „Informaciones" w języku hiszpańskim w Madrycie, „Treball" w języku hiszpańskim w Barcelonie, „La Vanguardia" w języku hiszpańskim w Barcelonie, książce pt. „Seudobe polsko" dr. Wacława Fiali wyd. w języku czeskim w Pradze, książce pt. „1914 — 1930 seize annes d'h stoire en 700 phofographie" wyd. w języku francuskim w Paryżu i broszurce pt. „Ideologia ukrainskaho Wilnahe Kozactwa Unaker" w języku ukraińskim przez ukrainske wilne kozactwo unaker, broszurce pt. „Karpato-Ruskij 1 kalendar łemko-sojuza" na 1937 r. wyd. w języku ukraińskim w N. Jorku.

NIE BYŁO TRĄDU.

Warszawa. PAT. — Ministerstwo opieki społecznej zawiadamia, że umieszczona w prasie notatka o dwuch przypadkach trądu w powiecie horodeńskim okazała się błędna. Chorzy zostali zbadani przez lekarzy specjalistów, którzy stwierdzili u tych chorych zwykłe zapalenie skóry (dermatitis).

Los posła Wichmana

Gdańsk. PAT. — Biuro prasowe policji gdańskiej ogłasza dziś komunikat o zaginięciu posła socjalistycznego Wiechmana, wzywając do podania informacji o miejscu jego pobytu. — „Der Danziger Vorposten" w związku z tym pisze, że wobec tego doniesienia niektórych dzienników o rzekomym uprowadzeniu Wiechmana, są nieprawdziwe.

ANI TAK, ANI NIE

Kraków, 6 czerwca

Mamy rząd i jeszcze jaki! Niema on wprawdzie wielkich ambicyj politycznych, nie stara się o zagarnięcie Sejmu pod swe wpływy, co jest staraniem każdego rządu — ale ruch w interesie przecież jest: wyjazdy i rozjazdy, inspekcje i — stosownie do woj skowego stanu p. premiera — patrole — czy to nie świadczy, że rząd czuwa?

Mamy ludzi, czy grupę ludzi, którzy mimo to są z rządu niezadowoleni. Uważają, że rząd zbyt długo trwa i że jest wobec społeczeństwa zbyt łagodny. Są to ludzie, którzy pamiętają czasy „brania za mordę" i podobnych metod, za którym im obecnie tęskno. Zdaje się jednak, że apetyty ich pozostaną jeszcze przez jakiś czas niezaspokojone, ponieważ OZN. nie chce, czy nie może narazie — mówiono, że do jesieni — pokusić się o władzę.

Wobec tych rozbieżności ludzie dbali o interes publiczny, zupełnie stracili orientację i chodzą jak błędni. Utworzone przez p. Miedzińskiego wyrażenie „dekompozycja" — po naszemu: rozstrój, rozkład — zaczyna obejmować szersze kręgi aniżeli samą b. sanację. Znaczna, może znaczniejsza jej część stawiała na nową organizację, wszak główni działacze — poza sztabem generalnym — OZN: prezydent Starzyński, gen. Galica, posłowie Hoppe i Snopczyński itd. to są właśnie niedawne czołowe figury w BB., które mimo zastrzeżeń płk. Koca w jego „deklaracji ideowej" z lutego br. przecież stali się głównymi siłami popędowymi mającej się montować konsolidacji.

Ludzie, mający jakie takie obycie polityczne, zachodzą w głowę, jaki właściwie jest stosunek OZN do rządu i — co ważniejsze — jakie jest jego stanowisko w oczach — powiedzmy dla skrótu — Zamku. Wszyscy widzą i czują, że między OZN a rządem stosunki są na zewnątrz poprawne, ale zimne — odnosi się wrażenie, że jeden patrzy na drugiego podejrzliwie i że — po upływie już przeszło trzech miesięcy — nie nastąpiło dotąd nic poza zwykłą wymianą grzeczności i poza — wzajemnym tolerowaniem się — do czasu.

Może zresztą być i tak też suponują, że ani rząd ani OZN nie robią większych wysiłków celem zbliżenia się. Bo i poco? Rząd wie, że w OZN. ma niebezpiecznego konkurenta, który szykuje się do objęcia po nim spadku i z pewnością nie z własnej winy dotąd tego celu nie osiągnął. I tu właśnie wchodzimy w sedno rzeczy: kto decyduje w tej cichej walce i kiedy ta decyzja zapadnie. Otóż niema żadnych znaków na niebie i na ziemi, żeby decyzja wypadła akurat na rzecz OZN, przynajmniej nie w najbliższym czasie. Płk. Kowalewski był bardzo powściągliwym, gdy mówił o terminie objęcia władzy: może w jesieni, może później. W każdym razie jedno z tego wahania się wynika: OZN nie jest pewny tej decyzji, że Zamek z nią się nie spieszy, że gen. Składkowski może jeszcze spokojnie spać. Dopóki tam nie mówią ani tak ani nie, apetyty jednych i niepewności drugich muszą poczekać. **L.**

PARAFIANIE WITAJĄ SERDECZNIE PASTORA, KTÓRY UDZIELIŁ ŚLUBU WINDSOROM

Londyn. PAT. — Wielebny Jardine, który udzielił jak wiadomo ślubu kościelnego ks. Windsoru i jego małżonce powrócił już do swojej parafii Darlington. Ze strony parafian spotkało go serdeczne przyjęcie. Gromadzą się oni tłumnie na nabożeństwach Jardina. Otrzymał on z całej Anglii przeszło 1000 listów, omawiających sprawę jego wyjazdu na zamek Cande. Jak oświadczył 4 tylko z pośród nich oceniały jego postępowanie w sposób krytyczny.

Wizyta Pana Prezydenta R. P. w Rumunii

Dziś wyjeżdża P. Prezydent R. P. do Rumunii na zaproszenie króla Karola II., które przywiózł oficjalnie do Warszawy rumuński następca tronu ks. Michał. W niedługim czasie król Karol przybędzie również z rewizytą do Warszawy. Wymiana wizyt między najwyższymi reprezentantami dwóch sprzymierzonych państw jest szczególną manifestacją więzów łączących obydwa narody i posiada również specjalną wymowę na zewnątrz.

Wzajemne odwiedziny p. Prezydenta Mościckiego i króla Karola nie są pierwszą tego rodzaju manifestacją polsko - rumuńską. Wymiana wizyt miała już miejsce między inicjatorami i twórcami trwałego zbliżenia i przymierza polsko - rumuńskiego, między Marszałkiem Piłsudskim, który bawił w Rumunii w oficjalnym charakterze Naczelnika Państwa we wrześniu 1922 r., a królem Ferdynandem, który wraz z królową Marią odwiedził Polskę w czerwcu 1923 r.

Kontakt i przyjaźń osobista, jaka się zadzierżgnęła między tymi dwoma twórcami Odrodzonej Polski i nowoczesnej zjednoczonej Rumunii, stały się — obok oczywiście nieodzownych przesłanek geopolitycznych — podstawą współpracy politycznej i wojskowej Polski i Rumunii.

Warto w chwili, kiedy dochodzi do skutku wizyta P. Prezydenta w Rumunii, przypomnieć słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane podczas historycznego spotkania na zamku w Sinaja:

„...Z podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika, jako skutek logiczny i wspólna droga w teraźniejszości, która, nie wątpię i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jak też w jednakim uwielbianiu wolności, prawa i pokoju. Ani w przeszłości, ani w przyszłości nie ma i nie będzie — miejmy nadzieję — nic takiego, coby mogło rozłączyć oba sąsiednie narody — polski i rumuński. Chciałoby się niemal powiedzieć, że od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych. Oba kraje nasze pragną pokoju, opartego na sprawiedliwości, pokoju, gdzie prawo gwarantowałoby wolność".

Przymierze wojskowe polsko - rumuńskie oparte o jasne i konkretne zobowiązanie dwustronne, którego celem jest bezpieczeństwo obydwóch krajów oraz stabilizacja pokoju na wschodzie Europy zdało już 16-letnią próbę życia.

Sojusz podpisany w r. 1921 został wznowiony w r. 1926, a w r. 1931 przedłużony z klauzulą automatycznego odnowienia się na dalsze okresy pięcioletnie, o ile nie zostanie przez którąś ze stron wypowiedziany na rok przed terminem. Obecnie po automatycznym przedłużeniu w r. 1936 obowiązuje do roku 1941.

Stosunki polityczne polsko - rumuńskie, po pewnym przejściowym okresie, ulegają zacieśnieniu w drugiej połowie ub. roku. Obydwa kraje położone na wielkim pomoście między Morzem Bałtyckim i Czarnym, który stanowi jednocześnie bastion cywilizacji zachodniej na wschodzie Europy, mają wspólny język dyplomatyczny, którego podstawą jest polityka samodzielna, przeciwstawiająca się tworzeniu w Europie jakichkolwiek wrogich bloków.

Wyrazem politycznego zbliżenia polsko - rumuńskiego jest wizyta w Polsce w listopadzie ub. r. p. min. Antonescu, cieszącego się pełnym zaufaniem króla Karola, czynnika decydującego w Rumunii.

W kwietniu br. bawi w Bukareszcie min. Beck, gdzie ma możność kontynuowania wymiany poglądów z ministrem Antonescu oraz odbycia 2-ch rozmów z królem Karolem. Wspólny komunikat wydany po tej wizycie stwierdza jak najdalej idącą zgodność polityki polskiej i rumuńskiej.

Współpraca polsko - rumuńska zatacza w ostatnim okresie kręgi coraz szersze, obejmując prócz dziedziny wojskowej i politycznej teren gospodarczy, kulturalny i młodzieżowy.

Wyrazem jej są wizyty szefa sztabu, ministra oświaty i prezesa Banku Narodowego oraz rewizyty polskie. Szczególnie zaś żywa jest wymiana dóbr kulturalnych, wyrażająca się w wygłaszanych odczytach i referatach. Współpraca polsko - rumuńska znajduje żywe oparcie w społeczeństwach obydwóch krajów i to w rozmaitych ugrupowaniach politycznych.

Wizyta Pana Prezydenta jest właśnie wyrazem tego trwałego zacieśnienia stosunków polsko - rumuńskich na wszystkich polach. Da ona sposobność do bezpośredniego zetknięcia się najwyższych reprezentantów obydwóch państw oraz do kontynuowania rozmów między min. Antonescu i min. Beckiem, który towarzyszy panu Prezydentowi w podróży do Rumunii.

Wyniki rozmów marsz. Blomberga w Rzymie

Rzym. PAT. Tutejsze koła niemieckie informują, że przedmiotem rozmów, jakie przeprowadził w Rzymie z Mussolinim feldmarszałek Blomberg były sprawy następujące:

1) Von Blomberg poinformował szczegółowo Mussoliniego **o rozmowach, przeprowadzonych przezeń niedawno w Londynie z przedstawicielami angielskich i francuskich sfer wojskowych, 2) omówiono zagadnienie Hiszpanii, głównie z punktu widzenia wojskowego, 3) przedyskutowano problemy dozbrojenia Węgier na tle rozmów, odbytych niedawno w Berlinie przez feldmarszałka von Blomberga z węgierskim ministrem obrony narodowej oraz z uwzględnieniem wizyty, którą von Blomberg złożyć ma w Budapeszcie.**

Koła niemieckie podkreślają, że konferencje przeprowadzane przez von Blomberga w Rzymie nie mogą być w żadnym wypadku tłomaczone jako wyraz sojuszu wojskowego Włoch i Niemiec. Konferencje te o charakterze wojskowym są uzupełnieniem współpracy w innych dziedzinach, rozwijających się w ramach polityki, zwanej osią Rzym — Berlin, **która nie jest skierowana przeciw żadnemu państwu.**

Wojna — codziennym tematem w Niemczech

Berlin. PAT. Premier Goering wygłosił wczoraj wieczorem na wielkim zgromadzeniu związku obrony Rzeszy mowę, która transmitowana była przez radio.

Premier omówił organizację obrony lotniczej, która liczy 12 milionów członków, 65 tysięcy biur, 400 tysięcy funkcjonariuszy, 2400 instruktorów, 5 tysięcy techników i 3400 szkół. Dopiero wydane w ubiegłym miesiącu trzy rozporządzenia wykonawcze do ustawy o obronie lotniczej wprowadzą ustawę tę praktycznie w życie. Dalej premier zapowiedział, że ministerstwo lotnictwa produkować będzie maski gazowe, chroniące przed wszystkimi znanymi gazami.

A WIĘC ZGODA...

Londyn. PAT. — Reuter donosi z Berlina: **koła miarodajne uważają rzekomo brytyjskie propozycje, jako odpowiednią podstawę** do omówienia ostatecznego układu. Szczegóły jednakże muszą być jeszcze przedyskutowane. Niemcy uważają rzekomo za konieczne znalezienie jakiejś formuły, przewidującej wspólną akcję w razie powtórzenia się incydentu w rodzaju incydentu z „Deutschland".

SKRÓCONY CZAS PRACY

Genewa. PAT. Konferencja Pracy uchwaliła 56 głosami przeciw 32 i przy 40 wstrzymujących się od głosowania rezolucje w sprawie projektu konwencji, dotyczącej wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle graficznym.

Analogiczna rezolucja, dotycząca przemysłu chemicznego, przyjęta została 56 gł[illegible]ami przeciwko 37 przy 46 wstrzy[illegible]jących się od głosowania.

Sesja sejmowa na Wawelu?...

Od naszego korespondenta warszawskiego.

Warszawa, 6. VI. 1937

(x) Mam przyjaciela bardzo milutkiego, który jako dziennikarz jest sprawozdawcą sejmowym, a tym samym stałym gościem bufetu sejmowego — gdzie z korpusem gastronomicznym ma zażyłe koneksje.

W bufecie tym zatrudnioną jest także panna Hela, która odnosi się do mego przyjaciela ze specjalną sympatią. Nie mogę się nigdy jednak dowiedzieć czy względy te przypisać należy zdolnościom dziennikarskim przyjaciela, czy też jego pasji bezwzględnego niszczenia w bufecie wszystkich małosolnych ogórków.

Otóż te właśnie ogórki z bufetu sejmowego nasunęły mi myśl, że chociaż zaczęły się już ogórkowe czasy, to jednak sejm w ostatnich dniach zarówno na komisjach, jak i na plenum bez wytchnienia stawia rekord (pozazdrościwszy może chlubnych wyczynów wytrwałości sportowcom — i że jest pełny sezon sportowy) pracowitości.

Mimo tych dobrych i zbożnych chęci — czasy ogórkowe zaznaczyły się jednak w bufecie jakimś powiewem wakacyjnym.

Nawet sympatyczny, cichutki poseł krakowski Jasiński, którego stałe lokum i fotel znajduje się w bufecie sejmowym naprzeciw szafek z kanapkami i napitkiem — dziś już nie wygłasza do uśmiechających się doń łososi i „czystej oczyszczonej" płomiennych i sentymentalnych mów — lecz znudzony — ziewa, co jest dowodem, że nic się nie dzieje, względnie — jest bardzo nudno, mimo, że zaawizowano przyjazd do Sejmu p. premiera. Poseł Jasiński jest nie byle jakim „specem" od spraw inwalidzkich i emerytalnych — to też sprawy dziś omawiane na porządku dziennym — widać, zupełnie go nie interesują.

Drugi poseł krakowski „Jehuda" — jak tu nazywają Żółtowskiego, jest bardziej ruchliwy i od czasu do czasu „utnie" sobie i „wyrżnie" jakąś sprawkę feniksową.

Trzeba przyznać, że podjęcie przez posła Jahodę sprawy Feniksa — zrobiła na terenie Sejmu nie byle jakie wrażenie, tym bardziej, że poszkodowani w Feniksie wysyłają do różnych posłów setki ultimatywnych listów z prośbą i groźbą o przyjście im z sukursem w akcji obronnej uzyskania zrabowanych przez tego rekina majątków.

Poseł Jahoda, prezes krakowskiej Izby Rzemieślniczej jest również „specem" w sprawach rękodzieła — to też gorąco i przyjaźnie współdziała na terenie Sejmu z głośnym „nadspecem", posłem Snopczyńskim — obaj zgodnie i harmonijnie stanowią tzw. „region" mieszczański.

W komisji oświatowej cieszy się pełnym zaufaniem. Naogół ekipa krakowska uchodzi za małomówną i gdyby nie Pochmarski, który jest dobrym mówcą, a przytem jest wspaniale reprezentacyjnym — to raczej czwórce krakowskiej należałoby się słusznie miano: „milczących krakowiaczków".

Ale wracam do powiedzonka pięknej i apetycznej panny Heli z bufetu, że dobry ogórek nie jest zły — i do ogórkowych czasów sejmowych trzeba powrócić.

Bohaterami dnia są: prezydent Starzyński i znany krakowianin, b. krakowski wiceprezydent dr. Duch. Ani pierwszy ani drugi — jakoś dziwnie, ostatnio nie mają szczęścia.

P. premier „zgasił" posła Ducha dość dosadnym i ostrym powiedzeniem: czy sądzi pan, że się odbije w opinii polskiej?... — Poseł Duch powiada wprawdzie, że nie miał zamiaru się odbić. Niemniej jednak szeptano, że niepotrzebnie się wyrwał — jak...

Tak więc będziemy mieli w Warszawie prawdopodobnie najdalej do roku wybory samorządowe.

Charakterystyczne jednak dla akcji prezydenta Starzyńskiego na terenie komunalnym, że odrzucono projekt ustawy, przy czym przyjęto projekt wzywający rząd do zaniechania nakładania na samorządy nowych obowiązków.

Krakowska regionalna grupa poselska wyróżniła się przemówieniem posła Bogusza, który w ostry sposób zaprotestował, że brak na porządku dziennym obrad noweli łagodzącej krzywdę moralną emerytów. Żądał stanowczo szybkiego załatwienia tej piekącej sprawy. Rzecz znamienna na dzisiejsze czasy — sprawa ta jest na terenie sejmowym — (o dziwo!) popularna i posłowie czekają na wniesienie noweli.

Poseł Sommerstein miał swój dobry dzień — uchwalono mu rezolucję o udzielenie pomocy miastom dotkniętym klęskom powodzi z przeznaczeniem jej w szczególności na odbudowę domów. Drugi jednak wniosek posła Sommersteina — o odszkodowanie dla ofiar Brześcia n/B, marszałek Sejmu odrzucił, powołując się na przepis art. 30 regulaminu.

Interpelacje brzeskie zrobiły przygnębiające wrażenie — nie zdawano sobie sprawy, że rozmiary wypadków były tak katastrofalne.

Wprawdzie urodzony w Krakowie, nie mający jednak większego z nim kontaktu poseł Władysław Starzak, był alter ego płk. Sławka i tak zwanym „zwoływaczem" poselskim dawnego BB. — dziś jednak — gwiazda jego przybladła, splendor wyblakł, znaczenie osłabło, tupet przycichł.

Gdy działał w słońcu pana prezesa BB. i byłego premiera, gdy pełnił buńczucznie wiceprezesurę Związku Legionistów miał na terenie sejmowym bardzo wiele do powiedzenia, obecnie przy blasku migotliwym wężyków i szlifów generalskich i pułkowników skich w Zarządzie Głównym Związku, skromny kapitan artylerii dziwnie zmalał — a woźni na korytarzach i w bramie stojący, kłaniają mu się jakoś sztywniej i zimniej. Widać z tego maleńkiego fakciku, że służba p. marszałka sejmu, niegorzej jest wytresowana i wspaniale się orientuje w terenie i sytuacji.

Poseł Starzak jest jeszcze wprawdzie prezesem Kolejowego Przysposobienia wojskowego, jest jednym z referentów budżetu i uchodzi za znawcę spraw kolejowych, względnie kolejowo - personalnych — konferuje jeszcze dość często w kuluarach z decydującymi czynnikami kolejnictwa — ale to już nie to, co było dawniej...

Najbardziej popularny z krakowskiej ekipy poselskiej — to stary wyjadacz sejmowy, poseł Pochmarski — zwany popularnie Bolciem.

I ten od czasu do czasu zagląda również do bufetu sejmowego na konferencje — i tu i na sali obrad jest popularny i lubiany. Ma on za sobą swoje górne i chmurne czasy. Naogół pragnie uchodzić za demokratę i postępowca, pragnie być działaczem robotniczym i oświatowym. W obecnym sejmie należy do tej małej zresztą grupy posłów, która ciąży sympatiami ku ideologii czysto legionowej z roku 1914.

Grupa ta nie może przełknąć niektórych cierpkich i niestrawnych pigułek — nie może się włożyć w pląs kadryla na prawe „pas" i nic dziwnego, że robi od czasu do czasu zamieszanie i psuje szyki tancerne z góry ułożone.

Mówiono też w kuluarach dość wiele o rezolucji i piśmie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, który to Związek żąda odszkodowania z funduszów państwowych dla swoich członków za straty poniesione w czasie przykrych zajść jakie zaszły niestety w Polskim — nie zaborczym Brześciu.

Pracowała również dość uczciwie i długo komisja oświatowa.

Podpatrywałem wszystko — wyłapałem dość czułym uchem niejeden dyskretny szept — łowiąc co ważniejszą i aktualniejszą nowinkę — wychodząc zaś z gmachu sejmowego zauważyłem wspaniałe propagandowe afisze Dni Krakowa. Związek Turystyczny nie próżnuje — przeprowadza żywą reklamę, nawet w Sejmie.

Kiedy stałem przed tymi afiszami, jeden z posłów podsunął mi myśl: — podczas „Dni Krakowa" należałoby zwołać kilkutygodniową sesję sejmową na Wawel w Krakowie.

Uważam, że myśl — niezła, wyszłoby to na zdrowie niejednemu z posłów — z całą pewnością „podciągnęłoby go w zwyż" — i dla Krakowa by wypadła nie gorzej.

Tak atmosfera Wawelu jak i murów krakowskich, działałyby na niektóre zagadnienia kojąco.

Może... może ruchliwy i sprężysty ratusz krakowski o tym pomyśli; — stawiam projekt.

Przegląd prasy

CZY LIKWIDACJA WIZJI PIŁSUDSKIEGO?

W ostatnim numerze **„Zaczynu"** czytamy rozważania pt. „Przepowiednie, a wizja przyszłości". Bez wizji przyszłości trudno budować państwa, nie można regulować potrzeb społecznych. Bez wizji niema doktryny państwowej, a więc bez niej nie można tworzyć na wielką skalę planów państwowych.

Bez wizji nie można tworzyć ustrojów politycznych, ani wycowywać obywateli dbałych o swoje państwo, o jego suwerenność.

A czy w Polsce już wolnej, niezależnej, zaniechano przepowiedni i zaczęto tworzyć czy żyć wizją przyszłości?

Nie! Największa wizja przyszłości, jaka powstała w dziejach narodu polskiego, wizja Józefa Piłsudskiego, nie została dotychczas na tyle zaszczepiona społeczeństwu polskiemu, by nie groził ciągły nawrót do bzdurnych przepowiedni.

Spójrzmy śmiało i bez osłonek, ani okularów na dzisiejszą „rzeczywistość" w Polsce.

Ciągłe ociąganie się przed rzuceniem na barki społeczeństwa polskiego obowiązku i przymusu czynów, wynikających z wizji Józefa Piłsudskiego, ciągłe nasłuchiwanie echa kawiarnianego i zgranych doszczętnie grup i partii, przyczynia się do istnego sabatu, jaki dzisiaj w społeczeństwie wyprawia „instynkt niewoli" — szał przepowiedni.

W dalszym ciągu „Zaczyn" pisze, że wszyscy zajęci są różnego rodzaju przepowiedniami, a tymczasem

ostatnie procesy prasowe w Grudziądzu i Łucku, czy to nie skutki myślenia przepowiedniami o zmianie kursu, który rozumiany jest jako likwidacja piłsudczyzny, czy wogóle wizji Piłsudskiego?

MORALNOŚĆ PRAWA

Socjalistyczna **„Walka Ludu"** omawia wielce drażliwą sprawę, a mianowicie czyny lubieżne dokonywane na osobach nieletnich dziewcząt.

Przestępstwo, o którym mowa, jest ponurym obrazem gangreny, trawiącej społeczeństwo, a przynajmniej niektóre jego warstwy.

„Walka Ludu" pisze, że

zbiorowe życie zgęszczonej izby sprzyja kazirodztwu, homoseksualizmowi, uprawianiu prostytucji przez nieletnich, słowem — wszelkiego rodzaju ekscesom, podpadającym pod określenie czynów lubieżnych. Pojęcie jednakże osoby nieletniej jest o tyle nieścisłe, że właściwie dziecko nędzy zaczyna bardzo wcześnie wszystko rozumieć i przeżywać, a za tym, w istocie staje się dorosłym nie długo po wyjściu na świat.

Walkę z gangreną moralną należałoby prowadzić raczej systemem zapobiegania, to jest drogą podniesienia stopy życiowej ludzi, tkwiących dosłownie w bagnie...

Czy nie słuszniej za tym byłoby dążyć wszelkimi siłami do tego, by poprawić warunki mieszkaniowe najbiedniejszych? Jeżeli 3 lub 4 ludzi nie będzie zmuszonych dzielić między sobą miejsca na jednym barłogu, napewno ilość spraw sądowych o kazirodztwo i demoralizowanie nieletnich będzie znacznie mniejsze. Sprawy bowiem tego rodzaju przeważnie powstają na tym samym podłożu, co gruźlica: wskutek braku elementarnych warunków hygienicznych. **M.**

Wyniki sportowe

W rozeg...nych w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych spotkaniach o mistrzostwo krakowskiej ligi, padły wyniki, które w wielu wypadkach wyjaśniły sytuację. Przegrana Unii, którą zresztą przewidywaliśmy w piątkowym omówieniu ma dla niej decydujące znaczenie i trudno jej już myśleć o pozostaniu w lidze. Krowodrza i Grzegórzecki zdobywając punkty poprawiły znacznie swoje pozycje, jednakże nie są one jeszcze zupełnie pewne swoich losów. Wyniki i przebieg gier przedstawiają się następująco:

LIGA OKRĘGOWA

WAWEL—UNIA 2:0 (2:0)

Obie bramki uzyskał Wróbel. Prześladujący w tym sezonie pech, nie opuścił jej i w tym spotkaniu, w którym kolejowcy mieli do przerwy więcej z gry, lecz nawet w najlepszych sytuacjach zawodził napad. Lepiej powiodło się Wawelowi, który zapewnił sobie zwycięstwo ostrym zrywem. Po pauzie Unia załamała się i oddała inicjatywę w ręce gospodarzy, którzy mając przewagę dwóch bramek nie wysilali się zbytnio.

Sędziował p. Filipkiewicz.

KROWODRZA—ZWIERZYNIECKI 2:0 (1:0)

Bramki uzyskali Molenda i Jakubiec. Zagrożona spadkiem Krowodrza zagrała na własnym terenie bardzo ambitnie i wygrała zasłużenie umacniając przez to znacznie swą lokatę w tabeli. Do przerwy mieli gospodarze lekką przewagę, natomiast po pauzie przeważali znaczniej spychając przeciwnika do obrony i nielicznych wypadów. W ostatnich spotkaniach forma Zwierzynieckiego obniżyła się znacznie. Sędziował p. Berwald.

GRZEGÓRZECKI—KORONA 1:1 (1:0)

Bramki uzyskali: Dla Grzegórzeckiego Maj z wolnego, dla Korony Szary. Mecz odbył się w spokojnej atmosferze i stał na dość dobrym poziomie, mimo osłabionych składów obu drużyn. Grzegórzecki grał bardzo ambitnie, jednak ustępował przeciwnikowi pod względem technicznym. U Korony wyróżnić należy znowu napad, który posiada doskonałe opanowanie piłki, nie był jednak dysponowany strzałowo. Sędziował p. Seiddner Jakub.

NADWIŚLAN—GARBARNIA Ib 1:0 (1:0)

Bramkę uzyskał na 10 minut przed końcem Koprowski. Gra równorzędna zakończyła się zwycięstwem Nadwiślanu, który grał bardzo ambitnie i tym przewyższał swojego przeciwnika. Nadmienić należy, że bramka padła po przesunięciu do ataku Kopecia z obrony dzięki czemu linia ofensywna zyskała na bojowości. Obecnie zwycięscy wysunęli się przed Garbarnię i Cracovię, są jednak jeszcze poważnie zagrożeni.

Sędziował p. Lieberman dobrze.

KLASA A.

KABEL—SPARTA 7:0 (2:0)

Znaczna przewaga Kabla, który uzyskał bramki ze strzałów Pazdra 3, Olińskiego, Lilka, Jurka i Rusina po 1. Po meczu doszło do przykrego incydentu wywołanego przez kibica Sparty, który rzucił się na sędziego p. Mitusińskiego, sędziującego zresztą całkiem poprawnie.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ

PRAGA—BILBAO 6:3 (1:1)

Wobec 16 tysięcy widzów rozegrano w Pradze drugi w tym sezonie mecz piłkarski między reprezentacjami Pragi i Bilbao, zakończony wynikiem 6:3 dla Pragi. Praga wystąpiła do tych zawodów w zupełnie odmłodzonym składzie z Tusą w bramce, który godnie zastąpił Planiczkę. Przez cały czas zawodów wybitna przewaga zwycięzców, a Baskowie mają do zawdzięczenia tylko swojemu bramkarzowi Blosco, że nie stracili więcej bramek.

W pierwszym meczu rozegranym przed miesiącem również w Pradze, reprezentacja Pragi wygrała, jak wiadomo, tylko 3:2, mimo że wówczas drużynę Czechów reprezentowały same „gwiazdory" ze Slavii i Sparty, widzimy więc, że ambicja młodych niekiedy więcej znaczy niż umiejętność słynnych nazwisk.

SLAVIA—AUSTRIA 3:0

Mecz piłkarski rozegrany wczoraj między tymi drużynami o III i IV miejsce w międzynarodowym turnieju piłkarskim w Paryży zakończył się sensacyjną porażką Austrii 0:3. Mistrz Czechosłowacji górował nad Austria przez cały czas gry, a klęskę Austrii przypieczętowały kontuzje kilku jej graczy, którzy zeszli z boiska, tak, że zawody kończyła Austria w ósemkę.

W wyniku tego meczu Slavia uplasowała się na trzecim, a Austria na czwartym miejscu międzynarodowego turnieju piłkarskiego. ih

OSTRZEJSZYM JĘZYKIEM...

WSPÓLNA PLATFORMA...

Aryjczyka, pana Adka,
Zobaczyłem raz z żydówką.
Pomyślałem: „To ci gratka!"
I do niego prosto z mówką:
„A to tak, mój miły panie,
Z żydóweczką pierwsza klasa?
A gdzie tylko masz okazję,
Zaraz wołasz: „Rasa! rasa!"...
Ironicznie się uśmiechnął
I spokojnie odrzekł Adek:
„Co obchodzi mnie jej p r z o d e k,
Skoro ma klasyczny z a d e k?"...

Ben Cwał.

Czerwiec
6
Niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.51
Wschód słońca jutro godz.: 3.17

DYŻUR LEKARZY I APTEK: k

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Abend Wiktor, Limanowskiego 19, tel. 160-99, Döning Tadeusz. Ariańska 9, tel. 107-61, Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25, Osiek Bernard, Rynek gł. 24, tel. 141- 68.

Dyżur nocny: Braciejowski Jakub, Lwowska 22, tel. 184-64, Gottlieb Izydor, Długa 38, tel. 115-00. Hollander Erna. Karmelicka 48, tel. 147-34, Rychwicki Włodzimierz. Szewska 12, tel 173-86.

Dziś mają dyżur nocy i dzienny apteki:
Rynek gł. 22. Floriańska 15, Karmelicka 23. Al. 29 Listopada 17. Dietla 76. Senatorska 5, Rynek Podgórski 9. —

Dyżur dzienny: Rynek gł. A—B 45. Lobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4. Krakow-

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI
NIEDZIELA — Norberta
PONIEDZIAŁEK — Roberta

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara". W sztuce opracowanej scenicznie przez dyr. K. Frycza udział biorą: M. Węgrzyn (rola Figara), Bielska, Pawłowska, Czechowsko-Korecka, Niedziałkowska, Biegański, Szubert. Woźnik, Wroński, Turski i in.

Jutro w poniedziałek z powodu przedstawień szkolnych (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

We wtorek „Bolesław Śmiały" dramat St. Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Plan przedstawień:
Niedziela 6 czerwca — „Wesele Figara".
Poniedz. 7 czerwca — przedstawienia nie będzie
Wtorek 8 czerwca — „Bolesław Śmiały".

Adria: „Robinzon Cruzoe".
Apollo: „Nie całuj w kinie".
Atlantic: „San Doodsworth"
Bagatela: „Kaprys pięknej pani" i rewia „Po krakowsku".
Promień: „Walc królewski".
Stella: „Rok 2000" i „Ręce na stole"
Sztuka: „Cyrk na okręcie".
Uciecha: „Bengalski tygrys"
Wanda: „Robin Hood z Eldorado".

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 czerwca 1937

Godz. 6.15 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół:: Z pięknych książek: „Ulina Mała" Józefa Piłsudskiego. b) muzyka; 12.25 Muzyka z płyt; 13.55 Muzyka; 15.10 „Bilans sezonu teatralnego" w opracowaniu Józefa Wiśniowskiego; 15.25 Muzyka z płyt; 16.00 „Mój Żoko" (przygody małpki) pogadanka Jana Grabowskiego dla dzieci starszych; 16.15 Zespół mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy; 16.45 „500 lat polskiej gościnności" felieton wygłosi Stanisław Wasylewski; 17.00 Pieśni studenckie — Audycja chóralna w wykonaniu lwowskiego chóru akademickiego studentów U. J. K. pod dyr. Fr. Rylinga; 17.20 Koncert wokalny w wykonaniu: Judyty Nejman - Urbachowej (skrz.), Tadeusza Kaleca (wiol.) i Bogdana Zinsa (frot.); 17.50 „Mikołajek nadmorski" pogadanka przyrodnicza prof. Adama Wodziczko; 18.00 Muzyka z płyt; 18.15 Muzyka poważna z płyt (do Katowic i Łodzi); 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Transmisja z otwarcia zjazdu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego; 20.00 Koncert muzyki lekkiej (z okazji „Dni Krakowa") w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod. dyr. Zdzisława Górzyńskiego — Trasmisja z sali Starego Teatru w Krakowie; 21.55 „Jazda ze Ziurdanką" humoreska Adolfa Dygasińskiego (I); 22.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Rońska (śpiew), Wiktor Winterfeld (skrz.), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 23.00 Warszawa II. „Epistolarne rozprawki Krasińskiego" szkic literacki, wygłosi Jan Miernowski; 23.15 Warszawa II. Muzyka taneczna.

Z IZBY NOTARIALNEJ. Wybrana na w. zgromadzeniu Rada notarialna złożona z 11 członków ukonstytuowała się następująco: prezes: p. Ludwik Mleczko z Krakowa. wiceprezes: p. Włodzimierz Jabłoński z Krakowa.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Nie ujawnieni narazie sprawcy dostali się do mieszkania Rubina Mindengrüna przy ul. Krakowskiej 33, gdzie skradli — po splądrowaniu mieszkania — gotówkę w kwocie 3.160 złotych oraz różną biżuterię wartości 559 złotych.

Kraków do wieczora...

Działalność kół legionowych w Krakowie

Koło I. Pułku P. Legionów Polskich w Krakowie z komendantem płk. Wojakowskim na czele rozwija ożywioną działalność na odcinku żywotnych prac całego ruchu legionowego.

Obecnie zainaugurowano **Zjazd b. uczestników prac niepodległościowych,** którzy działali w szeregach b. armii austriackiej na froncie nad Piawą i Soczą.

Celem Zjazdu jest **odtworzenie niepodległościowego ruchu na tym odcinku, przez ujawnienie ich w rzeczywistym świetle i nawiązanie braterskiego kontaktu.**

O wielkim zainteresowaniu i celowości urządzenia tego Zjazdu świadczy fakt, że **przybyło do Krakowa blisko tysiąc uczestników z całej Polski, z gen. Langnerem,** jako przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego.

Wczoraj rozpoczęły się już obrady Zjazdu w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego i w Domu Legionistów w Oleandrach.

Dziś rano o godz. 9-tej odbyła się Msza św. w Katedrze Wawelskiej, o godz. zaś 11-tej odbyło się Plenarne Zebranie w sali Kasyna Garnizonowego.

O godz. 20-tej nadaną będzie audycja radiowa pt. „Zapomniany żołnierz z nad Piawy" z rozgłośni krakowskiej.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego jest płk. Wojakowski, sekretarzem Komitetu ppłk. Plappert.

Zuchwały napad w Rynku Głównym

Po procesie tow. Doboszyńskiego „panowie" z pod znaku „szabelki" Chrobrego rozzuchwalili się do granic niespotykanych.

Zgłosił się do naszej redakcji p. Witold Wesołowski i opowiedział następujący fakt:

Wczoraj o godz. 8.30 wiecz. kiedy wychodził z lokalu firmy „Globus" w Rynku gł., banda jakichś nieznanych paniczyków w korporackich czapeczkach i z szabelką u klapy marynarki, blokująca sklep, napadła na p. Wesołowskiego z okrzykiem: „bić wujka żydowskiego" — pobiła go i nożem rozdarła mu spodnie.

Kiedy poszkodowany szukał policjanta, nigdzie w pobliżu go nie było!

Czy władze bezpieczeństwa nie mogą ukrócić samowoli pałkarzy endeckich? Przecież nie żyjemy wśród dzikich, ale w epoce postępu XX wieku.

Wielki wiec emerytów

Już na pół godziny przed 10-tą sala była zapełniona. Na twarzach zebranych maluje się przygnębienie i uczucie gorzkiego zawodu.

Z rozmów prowadzonych między uczestnikami bije straszny pesymizm. Wreszcie wchodzi na salę Prezydium międzyzwiązkowe. Przewodniczący prof. Trojewski powołuje do prezydium kilkunastu reprezentantów organizacji, należących do międzyzwiązkowego komitetu.

Miejsca na estradzie zajęli: b. min. Stączek, prof. Missona. dyr. Krupiński, insp. Kopf, mjr. Szusztof. Zagaili zebranie pp. Trojewski, Szusztof, Kopf i inni, wśród bardzo poważnego nastroju, oklasków, przerywań i wykrzykników.

Przedłożono rezolucję z pięciu części. W pewnej części zebrania zgromadzeni wyrażają senatorowi Maleszewskiemu ubolewanie za niefortunny występ jego w Senacie w sprawie o podjęciu dekretu emerytalnego. Druga część zawiera protest zebranych przeciw nieumieszczeniu ustawy na porządku dziennym obecnego posiedzenia sejmu i senatu, mimo przyrzeczenia. W trzeciej części apeluje zebranie do Marszałka Sejmu Cara, aby korzystając z 26 art. wniósł sprawę jeszcze teraz na porządek dzienny obrad Senatu. W czwartej części apeluje do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premiera, aby spowodował załatwienie dekretu na bieżącej sesji. Piąta część zawiera ślubowanie obecnych, że nie ustaną walczyć o cofnięcie dekretu jako podstawy porządku prawnego w Państwie.

POŻYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ

Onegdaj odbyło się zakończenie całorocznej akcji dożywiania najbiedniejszych dzieci, prowadzonej przez „Koło Pań" przy Zw. Żydów Ucz. Walk o Niepodległość Polski.

W ciągu całego roku dzieci w wieku od lat 7 do 15 korzystały z dożywiania, opieki szkolnej, opieki lekarskiej oraz zaopatrzenia odzieżowego.

Pożegnanie miało charakter niezwykle serdeczne, przy czym dzieci wyraziły dozgonną wdzięczność za tak macierzyńską i pełną poświęcenia opiekę.

Na okres wakacyjny dzieci zostały umieszczone na koloniach zdrowotnych, gdzie koszta pobytu opłaca „Koło Pań".

Z rozpoczęciem roku szkolnego akcja dożywiania zostanie na nowo przez „Koło Pań" podjęta.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KRAKOWIE

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych zdarzył się na Placu WW. Świętych naprzeciw ulicy Brackiej nieszczęśliwy wypadek, spowodowany wskutek własnej nieostrożności. Oto niejaka Katarzyna Mazgaj, lat 55,, zamieszkała w Woli Justowskiej 51, pow. Kraków, w czasie jazdy tramwajem wyskoczyła z niego tak nieszczęśliwie, że upadając na bruk doznała wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń na całym ciele.

W stanie bardzo ciężkim przewiozło pogotowie ratunkowe Mazgajową do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

RECENZJE RADIOWE

Jan Lechoń jest wyśmienitym poetą. Temu też przypisać należy, że fragment słuchowiskowy ze sztuki Jana Giradoux przez Lechonia przetłumaczony i zradiofonizowany nie utracił nic ze swoich specyficznych własności i w rezultacie przyniósł prawdziwie wartościowy przekrój z twórczości francuskiego dramaturga.

„Wojny trojańskiej nie będzie" — jest sztuką niezwykłą. Ciekawym jest, że moment zawiązania przez Giradoux akcji dramatu pokrywa się z momentem „Odprawy posłów greckich". Okazuje się, że motorem działania bohaterów „Wojny trojańskiej nie będzie" jest — ...miłość. Jakżeż wiele aktualności zawiera sztuka Giradoux. I dziś tego rodzaju rozgrywki mają miejsce i dziś również ukryte motywy odgrywają wybitną rolę.

Z przyjemnością słuchało się fragmentu słuchowiskowego w nadzwyczaj starannym opracowaniu Lechonia. Słuchowisko nie było czemś w rodzaju nudnej piły literackiej, lecz żywą zajmującą audycją. M.

Piękne, jak pieśń Hellady

Jakże każdego z nas życiem i świeżością napawa, gdy oderwać się możemy od szarzyzny i nudy codziennej.

Oderwać się od — polityki...

Piękną była pieśń o Helladzie, pieśń Homera czy pieśń Ajschylosa i Eurypidesa.

Pięknymi były dlatego, bo wolne były od polityki!

I z tego też tytułu przypiszemy pieśni naszej miano — pięknej.

—Bo wolną jest od polityki.

Zajmiemy się w niniejszym odcinku zbawiennym wpływem słów beztreściowym (czy też myśli bez myśli — jak kto woli) na rzeczy istotne.

Proszę zupełnie poważnie do rzeczy się ustosunkować.

Przecież niedawno temu uprawiano z wielkim zainteresowaniem na wielu łamach pras wprost bałwochwalstwo — głupstwa.

Twierdzono wprost, że sytuacje — wszelkiego rodzaju sytuacje — nawet najbardziej zagrożone, wyratować może jedynie niejednokrotnie tylko — głupstwem.

Dlaczegóżby takiego kojącego wpływu nie miało posiadać słowo — bez treści.

— Wyobraźmy sobie taką sytuację: Przychodzimy do urzędu skarbowego. No, urząd, jak urząd. Trzeba czekać parę godzin, t. zn. tak długo, aż pan urzędnik nie skończy pogawędki, t. zn. chciałem powiedzieć konferencji i — drugiego śniadania.

No i po paru godzinach czekania — a czekać musisz, by zapłacić podatek, no bo wiesz... egzekucja, potrójne koszta i t. podobne przyjemności — w pewnej chwili zdarza ci się zupełnie ludzka rzecz, ot poprostu szlak cię trafia.

Cóż ten kontastyczny urzędnik sobie myśli! — wybuchasz nagle. —

I dopiero teraz wyrwany zostajesz z dotychczasowego stanu zdenerwowania. Dałeś upust swej przeklętej złości, ale ogarnia cię przerażenie.

Oto naważyłeś sobie piwa.

Dochodzenia, policja, sprawa karna...

Ładne perspektywy.... Pot Cię oblewa...

Przychodzi władza — protokół. — Powtarzasz coś powiedział, świadkowie potwierdzają to. Następuje narada władz.

Tymczasem rośnie nowy „ogonek“ płacących, robi się gorąco, a tobie biedaku — naprzemian gorąco i zimno.

Podchodzi urzędnik.

Naskutek tłoku musi się przepychać.

Co za kantatystyczny tłok — woła oburzony, proszę się rozejść...

Czujesz lekkie drganie łydek.

Nie, słuch Cię nie myli. Przecież, całkiem wyraźnie słyszałeś — kantatystyczny...

Urzędnik podchodzi do Ciebie. — Idziecie na I. piętro — do naczelnika.

Na schodach pyta Cię ów urzędnik — widocznie zaintrygowany, — co to słowo — oznacza.

Powiadasz, że nie wiesz....

Wchodzicie do biura pana naczelnika. Ten rozpatruje skrupulatnie sprawę.

Wkońcu podnosi surowe oblicze — ty tego momentu się bałeś — i powiada, podczas, gdy ty drżysz w niepewności:

Do urzędnika trzeba się odnosić z uszanowaniem, uważam sprawę kantatystycznie za załatwioną.

Albo znajdziesz się w wielu, wielu innych podobnie nie pewnych sytuacjach i czy będzie ci źle?...

Albo, gdy słuchając przemówienia Pana Premiera Składkowskiego, niemiło Ci będzie usłyszeć zapewnienia, że sytuacja gospodarcza Polski kantatystycznie się kształtuje!..

I wtedy rozradowany na duszy kantatystycznie ubierzesz się w swój smoking, pobiegniesz z radością w duszy na dancing, spędzić kantatystycznie czas w towarzystwie kantatystycznej kobiety i byczo ci będzie, jak tej rybce we wodzie.

Światła i cienie procesu myślenickiego

Każdy obywatel rozumny, nie zaślepiony partyjnie rasowo lub wyznaniowo spodziewał się takiego wyroku, jaki wydał Trybunał na t. z. „uczestników marszu na Myślenice“. Przysłuchujący się rozprawom wszyscy doszli do przekonania, że był to czyn przedsięwzięty „z odwagą mężów, ale rozwagą dzieci“! Wprost trudno było zrozumieć, jak mogli spokojni włościanie „puścić się“ na taką drogę. Rozprawa pouczyła nas, do czego prowadzi zaślepienie partyjne, a zwłaszcza mentalność endecka. Tym skrajnie demagogicznym mówieniem pozyskano naj przód duszę biednego człowieka dla celów partii, wychodzących przede wszystkim **na korzyść przywódców walczących o władzę w państwie.** Ponieważ jednak przedsięwzięcie to nie wytrzymywało krytyki, nie podano do wiadomości „uczestników“ całego programu, lecz wpędzono ich w sytuację bez wyjścia. **Zdrowy chłopski rozum, gdyby znał przed tym „ordre de bataille“ wyprawy, jej cele i środki, byłby się — mimo partyjnego zaślepienia — cofnął.** W istocie nie zdawali sobie uczestnicy sprawy w momencie dokonywania przestępstw z ich charakteru i ich skutków. Uczestnicy zostali ukarani po ojcowsku, jak nakazuje prawo, któremu stało się zadość. Biedni ludzie stracili blisko rok wolności, pozbawieni możności zarobkowania na życie dla siebie i swych rodzin, — wzgl. zaniedbali swe gospodarstwa i osiągnęli „zapis“ na swej hipotece moralnej, o ile dotychczas byli nie karani. Oto jest bilans prywatny uczestników. Lecz największą stratę poniosło państwo przez to, że szereg obywateli-włościan dokonało szereg przestępstw, **oswoiło się z czynnością napadania na dom reprezentanta władzy polskiej w powiecie, na posterunek polskiej władzy bezpieczeństwa, na rozbrajanie tej własnej władzy, na „ostrzeliwanie się“ od policji polskiej, na „demolowanie“ cudzego mienia i t. d.** Ta lekcja praktyczna osłabiła niewątpliwie odporność moralną tych uczestników i musi być posiewem zgorszenia. To jest niewątpliwie strata dla państwa — bez względu na to kto nim będzie rządzić..... narodowi demokraci, czy ludowcy, socjaliści. Największą stratę poniosło państwo i naród polski przez to, że ci biedni ludzie musieli przez tyle tygodni słuchać niektórych zapytywań i niektórych mów obrończych. — Była to nieraz apoteza przestępstwa a przede wszystkim tak osłaniająca zdziwionych oskarżonych zwłaszcza mową adwokata Stypułkowskiego, że jeżeli tylko trochę się w nią wsłuchali, to musiało to zrobić uszczerbek na ich umyśle. Wten sposób naród straciłby znowu kilku zdrowo myślących jeszcze obywateli.

Bilans tych strat narodowych i państwowych zrobić będzie można dopiero po procesie wodza „marszu“ który zapowiedział, że wywody swoje na własnym procesie pogłębi.

St.

Jak przyjął wyrok myślenicki wódz tej wyprawy?

Wczoraj po ogłoszeniu wyroku adw. dr. Pozowski i Jaworski odwiedzili inż Doboszyńskiego w jego celi więziennej.

Doboszyński przyjął wiadomość o wyroku spokojnie, aczkolwiek nie tail, że spodziewał się wyroku uniewinniającego (!!)

Jak słuchać, obrońcy rozważają ewentualność apelacji od wyroku, odnośnie uznania przez sąd, że w najściu na Myślenice ma się do czynienia ze związkiem zbrojnym. Natomiast podsądni poza zatrzymanymi w więzieniu przyjęli wyrok z radością (!)

Wczoraj odbył się dla nich i dla ich rodzin obiad w Stronnictwie Narodowym, po czym powrócili do swych wsi rodzinnych.

Jeżeli chodzi o proces Doboszyńskiego, to zanotować należy, że sąd dopuścił wszystkie dowody zaofiarowane przez obronę za wyjątkiem aktów sprawy adw. Fensterblaua.

Wśród obrońców Doboszyńskiego zasiadać będzie również mec. dr. Stuhr z ramienia Stronnictwa Narodowego.

Decyzja wniesienia powództwa cywilnego przez ludność żydowską jeszcze nie zapadła.

Adam Doboszyński

Ten Doboszyński — to tragikomiczna postać, przekrój doskonały endeckiej rzeczywistości, chyba jej najwierniejszy wyraziciel, czarodziejskie zwierciadło nastrojów w Stronnictwie Narodowym panujących, cudowne odbicie tych wspaniałych możliwości, które zrealizowane być mogą przez obóz rzekomo obdarzony instynktem państwowotwórczym. Więc — rebeliant w małym stylu, na miarę krakowiecką przykrojona pierś, heroj umiejący pod osłoną nocy wpaść do śpiącego miasteczka na czele — religijnymi pieśniami — rozśpiewanych band, żydowskie towary wywlec na bruk i podpalić i bóżnicę naftą oblać i Żyda po drodze poturbować, a potem uciec w okoliczne góry.

Zawisza — wśród żydowskich bród, rycerz cnotliwy — w starościńskim mieszkaniu, Walgierz Udały — w jewrejskich sklepach. Tchórz w bezpośrednim i jawnym starciu, niecnota — waląca się z ukrycia na spokojnych mieszkańców, ponocny podpalacz, szlaków myślenickich postrach. Nie ma w nim ani odrobiny bohaterskości, w czynach jego — nic niema z dumnego rebelianta, pocztywującego się za sumienie ludu pokrzywdzonego, ani też nic z buntownika, umiejącego z zawziętością, uporem, żarliwością, porwać za sobą masy, oprzeć się przeważającym siłom napierających wojsk rządowych, a — potem polec na polu chwały, na tarczy albo pod tarczą. Jak Bóg zdarzy.

Spójrzcie na tę postać! I uczony to potrochę i socjolog i społeczny działacz i chastertonista zagorzały i literat, w wrażliwej i gorączkowej wyobraźni „Dziennika Narodowego“ urastający do rozmiarów opiekuńczego ducha beskidzkich, otumanionych pachołków, którym się ubzdurało, że myślenickim zajazdem naród od bezrobocia uratują, a poturbowaniem kil kunastu Żydów przysporzą splendor państwu a sobie tęgi glon chleba suto masłem obłożony.

Więc nasz rebeliant, po nieudanym napadzie hordę pozostawia na łasce losu, siedem dni błądzi po lasach, przed okiem władz się ukrywając, w międzyczasie zdążywszy — o epiczna i dostojna muzo! — w rabczańskim pensjonacie z tatrzańskimi zbójnikami uczciwie sobie popić i żołądek nasycić! A skoro płacić przyszło i okazało się, że pieniędzy nikt z rebeliancisławów i herosmanów nie posiada ani w mieszkach, ani za koszulą, ani za cholewą — Doboszyński liścik do babuni skrobnął z prośbą o wyrównanie rachunku za suty lunch. Groteskowa scena! Ludu mściciel, na pańskie głowy kara, Szela w cylindrze i monoklu — do babuni siwiutkiej, babusi zapłakanej nad wnuczęcia lekkomyślnością, list pisze i o zapłacenie wyżerki uprasza kornie. Co za cudowny materiał do kolorowej komedii o historycznym i społecznym zacięciu! Co za wspaniały skrót mentalności endeckiej, w jej żywiołowym najcharakterystyczniejszym, najistotniejszym przejawie! Bo jest w tym zdarzeniu, w tym sutym lunchu rabczańskim, posmaczek nastrojów z „Pana Tadeusza“, intymny rys rodzimego charakteru w jasnowidztwie nakreślony przez poetę w scenie, gdy to szlachta słomiany gniew nasyciwszy, płactwo domowe w pień wyrżnęła i na różnach przypiekała, uprzednio pękate beczki miodu z piwnic wytoczywszy — piła ku chwale swoich żołądków, a wrogom na pohybel! I też na cudzy koszt! O, arcyzawiadiackie są te rebelie gromką stypą kończące się, arcytubylcze!

Więc list Doboszyńskiego do babuni nie powinien zaginąć. Powinien powędrować do muzeum, do działu obrazującego dzieje obyczajów i zwyczajów rodzimych — powinien tam zawędrować wraz z fotografią, przedstawiającą scenę, gdy to żydowski chirurg nakłada opatrunek antysemickiemu zbójnikowi przez wachmana wyciągniętemu z zarośli, z pod kupy liści, judojadowi gromiącemu Żydów myślenickich, upartemu wojażerowi od czesko-slovenskiej hranicy po lechicką Zawoję.

Dziś już wojaż się skończył. Nad pierwszym zajazdem w wolnej Polsce opadła kurtyna.

O, jak straszna i tragiczna jest ta hypertrofia szlacheckiego temperamentu i indywidualizmu, jak bolesny jest ten przerost prywaty nad rzeczy powszechnej dobrem, dyszącym pod ciężarem zaściankowych buntów, pod koszmarem rogatej duszy kmicicowego paliwody, który przez długi wiek milczał pokornie, oczyściwszy w ogniu narodowej tragedii swą duszę z grzechu zdrożnej anarchii.

Dziś z mroków historii, z mordegi świętej po wszystkich wydmuchach świata, z nad rzek krwi i cierpienia, znaczny kawaler Andrzej Kmicic zwycięsko powróciwszy, dawnych swoich klęsk niepomny — w orszańskim znowu rządzi zaścianku. I imćpan Andrzej, chorąży orszański, na Wodokty urządza zajazdy. Jego rogatą duszę zbaw od złego, Boże! („Ster“)

TRYBUNA SPORTOWA

BOCSKAY-ADMIRA 2:0

Ciśnie się pod pióro tyle słów, że trudno się zdecydować na ich dobór. Ale zacząć trzeba od pochwał. I ktoś powie, co on robi. Chwali Cracovię, mimo., iż zawody rozegrały dwie obce drużyny? Tak! Może nie tyle chwalimy, ile dziękujemy jej za danie nam sposobności do zobaczenia takiej uczty sportowej, jakiej się nie spodziewaliśmy. I jeszcze za jedno jesteśmy Jubilatom wdzięczni, że nie sprowadzili do Krakowa Chelsei drużyny, której wartość obliczono na milion złotych, ale że pozwolili nam patrzeć na 22 daleko mniej kosztownych graczy, z których żaden nie był przereklamowanym Anglikiem...

Szkoda tylko, że Admira nie była w tym dniu specjalnie usposobiona, ale i to, co pokazała, musiało się podobać. A co powiedzieć o Węgrach? Toż to zupełnie inna drużyna, niż dnia poprzedniego. Jakby na nowo odrodzona. Koncert gry? Powie ktoś: przesada. Biesiada sportowa? Zwolennicy młócki powiedzą: skądże znowu? Tylko mecze ligowe, walka o punkty emocjonuje i pasjonuje publiczność... Ale tak mówić może tylko laik, albo zaślepieniec, prymitywny wyznawca footbalu. Znawca, smakosz, musi przyznać, że takiej gry Kraków jeszcze nie widział. Nawet w najlepszych czasach. Nawet podczas ostatniego pobytu Admiry na meczu z reprezentacją Polski, gdy forma Wiedeńczyków była lepsza, niż na meczu wczorajszym. Główny ton grze nadawała drużyna Węgrów. Od pierwszej chwili do ostatniej. Czy mamy analizować poszczególne fazy ich gry? Najbardziej wprawne i dokładne pióro nie zdoła odtworzyć tych poszczególnych fragmentów, które składały się na piękną, efektowną i skuteczną zarazem grę Madziarów. Admira chwilami statystowała. Patrzyła się na przeciwników, nie wiedząc co począć. I nikt nie śmie powiedzieć, że nasza, krakowska publiczność nie zna się na footbalu. Trzeba było widzieć, jak się entuzjazmowała grą i jak każde wspaniałe zagranie Węgrów gorąco oklaskiwała. Wszyscy, nie było widza, któryby nie życzył Węgrom wygranej. Nie z sympatii do Narodu, czy serdecznych stosunków, łączących Polaków z Węgrami ale wobec tak doskonałej i przekonywującej ich gry. A było tych momentów godnych najżywszych oklasków moc. Czekało się, aż ta energia wybuchnie. To też można sobie wyobrazić jak ta publiczność szalała z radości i oklasków, gdy sympatycznym Węgrom udało się wreszcie po tylu akcjach zdobyć pierwszą bramkę.

Krzyki i nawoływania: — tempo Bocskay, my chcemy goala Bocskay. Admira zerwała się do gry, ale nie wiele to pomogło. Węgrzy dwoili się i troili na boisku. Wszędzie byli. Nie tylko ładnie grali, lecz walczyli jak lwy. Widać było, że za każdą cenę pragną mecz wygrać. I na parę minut przed końcem, gdy przypuszczano, że mistrz Austrii jednak wyrówna, Bocskay zdobywa drugą bramkę, znowu gorąco powitaną przez publiczność.

Nie myślimy opisywać szczegółowo przebiegu gry. Niech to zrobią inni. Ci, którzy oceniają ułamki, sekundy. Dla nas ważnym i istotnym jest ogólna ocena. A tej daliśmy już wyraz na początku. Zobaczyliśmy wzorowy footbal. Szczególnie nasi gracze mieli próbę tego, jak się powinno grać. Napewno w gronie 22 graczy byli zawodnicy tak dobrzy, o ile nie lepsi, niż Korbas, czy Góra, ale żaden z nich nie bawił się w cyrkowca, żaden nie przetrzymał piłki dłużej niż to było potrzebne dla zmylenia przeciwnika, lub wykorzystania lepszej pozycji.

Kombinacja, podawanie piłki od nogi do nogi, wspaniała gra głową, oto co brało publiczność. Tylko ze strzelaniem było nieco słabiej. Lecz w całości mieliśmy obraz klasycznej gry, której tak prędko w Krakowie nie zobaczymy.

Publiczność opuszczała boisko niechętnie, rozczarowana, ale zarazem zawstydzona poczuciem świadomości, jak piłka nożna u nas jeszcze nisko stoi w porównaniu z tym, co nam pokazano w sobotę na boisku Cracovii. Miejmy jednak nadzieję, że Cracovia w dzisiejszym spotkaniu z Admirą zechce zdobyć się na wysiłek bodajże w części przypominający grę sobotnią gości. Niech przegra, ale niech pokaże, że grać umie, że nauka, jaką Węgrzy dali na meczu z Admirą nie poszła w las. A to będzie już dużo. Zawody prowadził p. dr. Lustgarten bardzo dobrze.

Na meczu widzieliśmy p. Prezydenta dr. Kaplickiego, wicewojewodę dr. Małaszyńskiego, starostę Wołanieckiego, gen. Monda, oraz szereg starych graczy Cracovii, którzy się zjechali z całej Polski, by uczestniczyć w godach jubileuszowych.

Mer.

Dwa jubileuszowe wydawnictwa K. S. „Cracovia"

Jedno wydawnictwo ukazało się p. t.: **„Historia 30 lat K. S. Cracovia"** opracowane przez red. Lea przy wybitnym współudziale dr. J. Lustgartena, Jana Kowalskiego, Józefa Kałuży i Tadeusza Synowca. Specjalny felieton wiceprezesa klubu Dr. Z. Nowakowskiego oraz szereg zdjęć fotograficznych, — wzbogaca to. pięknie wydane dzieło zmagań, wzlotów i nizin najpopularniejszego klubu sportowego w Polsce.

Drugim wydawnictwem to **„Pamiątkowy Album Karykatur" 30-lecia Cracovii, wydany** przez art. mal. prof. Gustawa Rogalskiego, b. gracza K. S. Cracovia. Zawiera on 14 pięknych ilustracji, a m. in. 1) Król Piłki Nożnej — Kałuża, 2) Trzech Muszkieterów — Jacheć, Singer, Müller, Karbowy, Mroczek i tubylcy, 3) Pollak, Calder, Kr. Mól, 4) „Żyła i towarzysze" — Szwarcer, Szeligowski, Just, Zabża, Poznański, Lustgarten, Synowiec, 5) „Gucio do budy" —Obert, Polak, Rogalski, 6) Trenerzy — Poszowy, Koželuch, Kimpton, 7) „Olbrzym Śląski" — Kossok, 8) „Filary Cracovii" — Popiel, dr. Cetnarowski, Sperling, Chruścińiski, Mielech, 9) „Paweł zawalił": Pająk, Pawłowski, Lasota, Góra, Grünberg, Szeliga, 10) Nasi sympatycy w loży: prof. Babulski, dyr. Hardt, dr. Wnęk, Gen. Mond, dr. Nowakowski, dyr. Kowalski, mjr. Rybka, 11) Miodosytnia pod Krzyżykiem: Korbas - Žižka, 12) Gwiazdy hokejowe: Marchewczyk, Wołkowski, Michalik, Maciejko. Oprócz doskonałych karykatur malowanych, każda ilustracja zaopatrzona jest także odpowiednimi objaśnieniami, w których autor (także prof. Rogalski) nie szczędzi języka poszczególnym osobom. Rzecz warta zakupienia. Niewątpliwie album znajdzie się w posiadaniu chętnych amatorów.

PRZED WYŚCIGIEM „TOUR DE POLOGNE"

Minister Ulrych ma objąć protektorat nad międzynarodowym Biegiem Dookoła Polski.

Tylko dwa zespoły reprezentacyjne (8 zawodników) wystawi Pol. Zw. Kolarski do tego biegu. Trzecia drużyna składać się będzie z szosowców prowincjonalnych i zgrupuje po jednym przedstawicielu kolarstwa łódzkiego, śląskiego, krakowskiego i poznańskiego. Ma to na celu wzmocnienie zainteresowania wyścigiem w wymienionych ośrodkach.

Trzeci etap biegu dookoła Polski ma być zmniejszony o 19 klm. ze względu na odbywający się w tym terminie Zlot Sokoli. Finisz etapu przeniesiono z Katowic do Chorzowa.

* * *

Polonia zwróciła się do Pol. Zw. Kolarskiego z prośbą o rewizję uchwały okręgu warszawskiego dyskwalifikującej Kiełbasę. Wyłoniono specjalną komisję, która napewno znajdzie okoliczności łagodzące i jeśli Kiełbasę nie zwolni od „winy i kary", to przynajmniej zawnioskuje na zarząd znaczne zmniejszenie i tak niskiej kary.

Najwyższy aeropag sportowy w Warszawie

Dworzec warszawski spowity jest flagami szeregu państw pomiędzy nimi po raz pierwszy w Polsce powiewa flaga olimpijska z pięciu kołami na białym tle. Taka sama dekoracja ozdobi fronton Hotelu Europejskiego. Już łatwo domyśleć się z jakiej okazji to się dzieje.

Oto Polsce przypadł zaszczytny fakt goszczenia międzynarodowego komitetu olimpijskiego, który ma zadecydować o losach olimpiad nowoczesnych. Kongres, w którym wezmą udział delegaci niemal wszystkich państw, radzić będą nad kwestią amatorstwa i zawodostwa, nad sprawą udziału nauczycieli narciarstwa w olimpiadach, w wyniku czego musi zapaść decyzja dalszego istnienia lub skasowania Zimowej Olimpiady.

Kongresom nadano wspaniałe ramy. Na otwarcie zaproszono około 300 osób. Odbędzie się ono w sali Prezydium Ministrów. Członkowie M.K. Ol. zajmą miejsca w środku sali, po prawej zasiądzie Rząd, po lewej dyplomacja, w głębi zaproszeni goście. Chór Lira wykona hymn olimpijski, po czym na mównicę wstąpi prezes P. K. Ol. płk. Glabisz i wygłosi powitalne przemówienie. W imieniu Rządu powita kongres pan premier gen. Sławoj-Składkowski, w imieniu miasta prez. Starzyński. Ostatni przemówi po francusku hr. Baillet-Latour, po czym chór odśpiewa pieśń „Gauda Mater"

Od wtorku 8. b. m. do 11. bm. odbywać się będą stale posiedzenia kongresu w Hotelu Europejskim. W posiedzeniach tych biorą udział wyłącznie członkowie M. K. Ol. a z ramienia Polski gen. Rouppert i min. Maluszewski. Oczywiście w czasie tych czterech dni obrad wydane będzie szereg przyjęć. Przewidziany jest wyjazd do Krakowa, Wieliczki, Pienin, Zakopanego i na Kasprowy Wierch. Wraz z gośćmi zagranicznymi wyjedzie min. Maluszewski, gen. Rouppert, płk. Glabisz i płk. Zietkiewicz. Jak widać, Polska przyjmuje gości z wielkimi honorami. Iście królewskimi... Boć mają oni zadecydować o tym, czy będzie istnieć w dalszym ciągu pseudoamatorstwo, czy zawodowstwo...

Rozmaitości

POWÓDŹ W SALI BANKIETOWEJ

W miejscowości Seen odbywał się podczas burzy bankiet wydany przez związek kolejarzy na cześć odchodzących na emeryturę urzędników. Do bankietu zasiadło w ogromnej sali balowej związku kolejowego zgórą 100 osób. Mimo grzmotów i błyskawic, jakie rozświetlały co chwilę salę bankietową, przyjęcie trwało nadal.

W pewnym momencie strugi wody osiągnęły poziom parteru i z całą siłą wdarły się poprzez okna do sali bankietowej. Wśród obecnych powstał istny popłoch, tym większy, że fale wody jednocześnie zaczęły napływać poprzez drzwi.

Zebrani kolejarze w panicznym pośpiechu weszli na krzesła a z nich kolejno na rozstawione stoły. Pragnęli tym sposobem uratować się od naporu żywiołu. Stoły jednak nie wytrzymały nacisku tak wielkiego grona biesiadników i załamały się.

Uczestnicy uczty koleżeńskiej ubrani w galowe mundury kolejowe wpadli z pluskiem i hałasem do wody. Po kilkunastominutowym pływaniu do sali przybyła straż ogniowa, która wydobyła z prowizorycznego stawu wszystkich wesołych i już otrzeźwiałych uczestników biesiady pożegnalnej.

SAMOLOT NA SZYNACH

Francuskie koleje państwowe zainstalowały na zelektryzowanym szlaku Paryż — Le Mans specjalny wagon, zaopatrzony w śmigło i motor Diesla o sile 500 koni.

Wagon ten ma charakter eksperymentalny, niemniej jednak zdołał on już uzyskać wspaniałą szybkość dochodzącą do 180 klm na godzinę.

W pierwszej inauguracyjnej podróży w nowym wagonie zajęli miejsca przedstawiciele władz kolejowych oraz reprezentanci prasy. Jak wynika z ogłoszonych na łamach dzienników paryskich obszernych sprawozdań, podróż „samolotem na szynach" dostarcza niezwykłych emocji.

CHŁOPIĘCA BANDA

W okolicach Shen-Su oddział wojskowy, złożony z wiernych rządowi Chińczyków uchwycił bandę rozbójniczą, w skład której wchodziło 32 chłopców w wieku od 10 do 14 lat.

Chłopcy ci zostali przed niedawnym czasem wyszkoleni przez szajkę starych rozbójników do zręcznych napadów na drogach i do zamachów na misje. Poza tym kilku z nich miało na sumieniu podpalenie gospodarstw. Za dokonane czynności chłopcy otrzymali wspaniałe umundurowanie i obfite jedzenie.

Decyzją władz sądowych chłopcy będą oddani do zakładu poprawczego.

KOT I PIES W BECZCE NA ATLANTYKU

W drugiej połowie bieżącego miesiąca z Nowego Jorku wyrusza w podróż przez Atlantyk Polak amerykański Ernest Biegajski.

Odpływa on przez ocean w beczce zaopatrzonej w maszt i żagiel. Podróż Biegajskiego potrwa około dwóch miesięcy.

Prymitywne urządzenie beczki składa się z łóżka polowego i spiżarni, połączonej z małą chłodnią.

Przedsiębiorczy podróżnik zabiera ze sobą kota i psa. Mały sjamczyk ma, zdaniem Biegajskiego, przynieść mu szczęście, natomiast będzie pełnił służbę na pokładzie beczki podczas snu żeglarza. Biegajski uważa, że podróż nie upłynie mu samotnie i nudnie, gdyż otrzymał już od jednej z większych linii okrętowych zamówienie na stałe przesyłania drogą radiową informacji o refleksjach ze swej oryginalnej podróży.

Z kraju

KIELCE.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI.

Zofia Słaboszewska, urzędniczka huty „Stąporków“ w Stąporkowie usiłowała popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Ciężko ranną Słaboszewską przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

* * *

NAJECHANIE.

Na szosie pod Kielcami Zygmunt Czerwiak najechał taksówką na jadącego rowerem Jana Ksalę z Kielc, który doznał ogólnych kontuzyj i przewieziony został do szpitala w Kielcach. Również na ul. Sienkiewicza w Kielcach Chana Teitelbaum przechodząc przez ulicę najechana została przez taksówkę, odnosząc ranę tłuczoną głowy.

GROŹNA FALA POŻARÓW.

Powiat kielecki nawiedzony został falą pożarów.

W sobotę we wsi Bilcza, pow. kieleckiego, wybuchł pożar w zabudowaniach sołtysa Józefa Kubickiego, który zniszczył 2 domy mieszkalne i 5 stodół oraz 8 sztuk inwentarza żywego. W czasie akcji ratowniczej doznał b. ciężkich poparzeń 17-letni syn Kubickiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Tego samego dnia we wsi Komorów pow. kieleckiego w zagrodzie Franciszka Augustyniaka wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z zabudowaniami i stodołą. W czasie ratowania mienia doznał poparzeń Franciszek Augustyniak, którego przewieziono do szpitala.

Trzeci z kolei pożar wybuchł w wsi Piasek Wielki w powiecie stopnickim. Pożar strawił 3 domy mieszkalne i stodoły.

BIAŁYSTOK.

150.000 ZŁ. POSZŁO Z DYMEM.

We wsi Niewiarowo pod Białymstokiem, wybuchł z nieustalonych narazie przyczyn groźny pożar. Ogień podsycany silnym huraganem przerzucił się szybko na sąsiednie zabudowania. Wskutek pożaru, który trwał całą noc spłonęło 17 domów mieszkalnych, 45 chlewów, 38 stodół, 3 konie, 24 świnie, 17 krów 26 owiec oraz mnóstwo zboża.

Straty wynoszą około 150.000 zł. W akcji ratunkowej wzięły udział straże ogniowe z okolicznych wsi oraz miejscowa ludność.

OTWARCIE NOWEJ LINII WĄSKOTOROWEJ.

Wilno. PAT. — Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii wąskotorowej Kobylnik — Narocz.

Na uroczystości te przybyli marszałek Senatu Aleksander Prystor oraz przedstawiciele władz wileńskich z wojewodą Bociańskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa z J. E. arcybiskupem Jałbrzykowskim, przedstawiciele wojska, uniwersytetu władz szkolnych, samorządowych itp. Na stacji powitała przybyłych miejscowa ludność, organizacje społeczne i licznie zebrana młodzież szkolna.

Chciał przekupić kontrolera Funduszu Pracy

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko b. kierownikowi tartaku państwowego w Nurcu za Białymstokiem Lucjanowi Okińczycowi. Sprawa w świetle aktu oskarżenia przedstawia się następująco: W dniu 13 września kontroler Woj. biura Funduszu Pracy w Białymstoku, p. Stefan Kurowski przeprowadzając kontrolę zakładów w Nurcu, stwierdził, m. in. że w tartaku prywatnym Rabinowicza sporządzono fikcyjne listy płac. Przy sporządzeniu w tej sprawie doniesienia obecny był w biurze kierownik miejscowego tartaku państwowego, Lucjan Okińczyc.

Nazajutrz Kontroler F. P. p. Kurowski, spożywając kolację w restauracji, spotkał tam przypadkowo Okińczyca, który przysiadł do jego stolika. W trakcie rozmowy Okińczyc oświadczył, że Rabinowicz gotów jest dać 500 złotych wzamian za zniszczenie protokułu w sprawie stwierdzonych w jego tartaku niedokładności.

Okińczyc zaproponował Kurowskiemu 400 złotych. — Mówiąc, że 100 zł. weźmie on za pośrednictwo. Kurowski propozycję Okińczyca odrzucił i po powrocie do Białegostoku złożył o tym zameldowanie swoim władzom.

W związku z tym Okińczyc pociągnięty został do odpowiedzialności. Po pewnym czasie Okińczyc przybył do Białegostoku i w lokalu biura Funduszu Pracy groził Kurowskiemu pobiciem. Został jednak obezwładniony przez kilku obecnych w biurze urzędników. W wyniku rozprawy, które ze względu na dłuższą nieobecność oskarżonego, została dopiero obecnie przeprowadzona, Sąd skazał Okińczyca na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny. Na mocy amnestji kara została mu darowana. (L. B.)

Sztuka polska zagranicą

W dniu 1 czerwca br. została otwarta w N. Jorku wystawa sztuki polskiej która już w ciągu maja cieszyła się wielkim powodzeniem w Brookllynie.

Salę, przeznaczoną na wystawę, pięknie ozdobiono portretami, wspaniałymi obrazami artystów polskich, planami, mapami itd.

Książki polskie starannie wydane, nowoczesne wyroby krajowe, stare monety i wiele innych cennych pamiątek polskich — budzą żywe zainteresowanie tak wśród rodaków, jak i Amerykanów.

Wystawa potrwa do końca czerwca.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ NA TARGACH W MACON.

Na tegorocznych targach w Macon (Francja), które odbyły się w końcu ub. m. urządzono m. in. także wystawę polskiej sztuki ludowej. Eksponaty przysłała p. Rosa Bailly. Były to kostiumy ludowe, wycinanki, ceramika, fotografie, kilimy itp.

WYSTAWA POLSKIEGO MALARSTWA W BRAZYLII.

W Kurytybie otworzył wystawę obrazów artysta malarz Czesław Lewandowski, który przebywa od kilku lat w Sao Paule. Polak zdobył już tam sobie duże uznanie.

Obecna wystawa Lewandowskiego jest ściśle parańsko-regionalna i cieszy się bardzo wielkim powodzeniem. Szereg obrazów zostało zakupionych jeszcze przed otwarciem wystawy. Tematy obrazów wzięte z puszczy parańskiej z życia Kabokli.

PRINCESSE BIBESKO.

Z rozmyślań o modzie

Każdy z nas zna doskonale ten typ kobiety, której brakuje zawsze jedna jedyna suknia, ta mianowicie taka, jaką nosi przyjaciółka. U Odetty słabostka ta przerodziła się w prawdziwą manię.

Szafa wypełniona po brzegi sukniami, ale te nie znajdują łaski w jej oczach, dopiero na przyjaciółkach znajduje suknie, jakieby jej właściwie odpowiadały.

Niedalej jak wczoraj złożyłam jej wizytę.

Odette przywitała mnie, a raczej mój strój okrzykami zachwytu, — mimo, że miałam na sobie zupełnie skromną czarną sukienkę. Znając jej słabe strony zaczęłam perswadować: „Ależ ty znasz tę suknię, to zeszłoroczny model, bardzo już obnoszony“...

Wszystko to prawda i Odette o tym wie: ale nic powstrzyma w jej ustach wybuchu prośby: „Czy nie sprawi ci to różnicy, gdy sobie odrobię ten pyszny model?“

Widzi przecież po mojej minie, że przeciwnie sprawi mi to różnicę. Ale nic jej nie powstrzyma. Nalega dalej natarczywie...

Wiem, że raz jeszcze stchórzę przed nią i poddam się.

Jutro poślę jej moją suknię do odrobienia przeczuwając z przykrością to co wkrótce nastąpi: nieuniknione rozczarowanie Odetty.

Czego bowiem Odetta pragnie (sama nie zdając sobie z tego sprawy) to tylko być kimś innym, dziś mną, jutro Anną, pojutrze Jadzią. Choruje na indywidualność i wyobraża sobie, że podrabiając nasze suknie podrobi też nasz sposób bycia naszą osobowość. Ale to jej się nie udaje. Naturalnie wnet przesyca się swojemi sukniami, pogardza niemi — i ciągle dalej szuka coś nowego — najnowszego — by znowu jutro dzisiejszy zachwyt — znienawidzić...

Tłumacz. **Lu.**

2 KATASTROFY — 3 OFIARY

Londyn. PAT. — Ministerstwo lotnictwa ogłosiło komunikat o dwóch katastrofach lotniczych, w których zginęło trzech lotników wojskowych.

UROCZYSTE PUBLICZNE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się we wtorek, dnia 15 czerwca o godz. 12 w południe w wielkiej sali Polskiej Akademii Umiejętności. Odczyt pt. „Cesarz August“ wygłosi członek Akademii **prof. dr. Ludwik Piotrowicz.** Bilety wstępu wydaje Kancelaria Polskiej Akademii Umiejętności wyłącznie w dniach 7, 8 i 9 czerwca tylko w godzinach 9 — 10.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.